

# SŁOWO

Wilno, Piątek 11-go stycznia 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 3000000 zagranicą, 4000000. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259. Cena pojedynczego N-ru 150000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEN Wiersz milimetrów w jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 140000 marek, za tekstem 60000 marek. Najmniejsze ogłoszenie 400000 m. p. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje przy pierwszym ogłoszeniu od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

## Szowinizm w Kościele.

„WILBI“ podaje krótką wzmiankę o zniesieniu nabożeństw polskich w Katedrze Kowieńskiej... Na wielkich arkuszach „Słowa“ gubi się ona wśród długich artykułów i sensacyjnych opisów kataklizmów przyrody, jako wiadomość — jedna z wielu. Ale dla znających bliżej stosunki tamtejsze wystarczy tych kilku słów, by edtworzyć w pamięci cały szereg obrazów planowej akcji odpolszczenia kościoła w Litwie i by odczuć boleśnie ten nowy cios, dotkliwie godzący w ludność polską, nadaremnie błagającą Ojca Świętego o wstawiennictwo i poratowanie.

Bawi, oprawda, w Kownie, od pół roku, wizytator Stolicy Apostolskiej Arcybiskup Zecchini, ale dziwnie jakoś, obecność jego, bynajmniej nie wpływa na przykrócenie karygodnego obracania kościoła i religii w agenturę polityczną. Te same pobudki, którym, prawdopodobnie, kieruje się Ojciec Święty w terrorowaniu Biskupa Matulewicza — działają widocznie i tam: wyłączenie kościoła katolickiego ze spraw świeckich — lecz jakże to trudno uskutecznić, i jak czystej woli muszą być ludzie do takich reform powołani.

Niestety, zbyt krótko bawił ongiś Monsignor Ratti w Kownie.

I dziś, Arcybiskup Zecchini nie jest w stanie przeniknąć w głąb zawitych machinacji, starannie otaczany ludźmi, umiejętnymi debierać filmy ekranów, którymi troskliwie osłaniają prawdę przed oczami Arcypasterza.

Więc, w dalszym ciągu, pomiędzy Rzymem, a wierną katolicką ludnością polską w Kowieńszczyźnie, piętrzy się wał obłudy i fałszu; i w dalszym ciągu, ludność ta żyje w poczuciu bolesnej świadomości, że: „Bóg wysoko, a Ojciec Święty — daleko“.

Nie chcąc ostatecznie zwątpić, że i my mamy Ojca w Rzymie, musimy wciąż przypominać sobie, że między Nim, a nami stoi jakaś nieprzebyta, niedająca się usunąć przegroda, strzeżona pilnie przez Arymana. I że chyba wszystkie te, co Rzym w najlepszej wierze zarządził ku naszemu dobru, ręce bezbożnych fałszerzy obracają nam w piołun i truciznę.

Sofistyczna elokwencja kaznodziei litewskich potrafi zawsze wyzyskać prawdę — przeciw prawdzie; i wszystko przeciwko nam obrócić. Jak, w swoim czasie, usilnie starali się, z ambon, uprawnić moralnie naruszenie własności przez reformę, tłumacząc, że pojęcie Boskiego przykazania: „Nie pożądaj... żadnej rzeczy bliźniego“ — jest względne, tak teraz wyzyskują napomnienia Ojca Świętego o oczyszczeniu kościoła z polityki, i pod płaszczykiem bogobożnej „jedności w wierze“ gorliwie wmawiają Polakom, że Bóg przyjmie modlitwę w każdym języku, a Ojciec Święty potępi wszelką walkę polityczno-narodowościową; więc że dla świętej zgody wszystkie narodowości katolickie zamieszujące Litwę powinny chwalić Boga po litewsku.

Idąc dalej po tej linii, z największym zadowoleniem usuwa się i przekreśla wszystko, co jest dążnością do szkodliwego wyodrębnienia narodowego w kościele, ale wyłącznie — polskiego.

Więc gdy do Szydłowa jada pielgrzymki z Kowna, polskie katolickie stowarzyszenie Opieki Matki Boskiej nie

może znaleźć kapłana przewodnika — bo nieoficjalne władze kościelne surowo wzbronili księtom Litwinom prowadzenia oddzielnej polskiej pielgrzymki — a kilkudziesięcna ludność polska nie ma swego polskiego kapłana. Te same stowarzyszenie robi staranie o Pasterkę polską w którymkolwiek kościele Kowieńskim i pomimo oficjalnego pozwolenia Biskupa nie otrzymuje zgody żadnego proboszcza Litwina. Do zeszłego roku, jeden malutki kościółek Szarytek był przeznaczony dla Polaków i w nim odbywały się dodatkowe nabożeństwa w języku polskim. Obecnie, sprowadzony z zagranicy, zakon Marjanów objął go w posiadanie, rugując zeń wszystko co polskie.

Widocznie ktoś musiał przedstawić w Rzymie, że najłatwiej pogodzi w kościele zwaśnione strony kapłan bezstronny, nie pochodzący ani z jednej narodowości, ani z drugiej. I w imię tej zasady zaczęła się usilna germanizacja kościoła.

Na gwałt budują się klasztory i sprowadzają zakonnicy z opactwa Warmińskiego, między którymi niema ani jednego Polaka, ale są Niemcy. Z klaszteru Benedyktynów w Kownie wszystkie mniszki Polki przenoszą obecnie do Kretyni, a zostaje na miejscu tylko 6 Litwinek z Niemką przełożoną. — Przed samymi świętami niejaki Z. Malinauskas wyrażał w „Lietuvie“ pobożne życzenie: by Biskup pedarował Litwinom, jako prezent gwiazdkowy — zniesienie kazania polskiego w Katedrze, bo język ten drażni ucho i nerwy Litwina.

Zdawałoby by się, że podobne motywy nie powinny być brane pod uwagę przez katolickiego duszpasterza, a jednak — w psychologii litewskiego krikščionia, wszystko możliwe. Więc stało się: nie to, że serca polskie i oczy, jeszcze raz, napelniają się krwawymi łzami — w imię miłości chrześcijańskiej nie trzeba drażnić nerwów Litwinów.

Ciesz się i raduj Arymanie, najgorliwszi katolicy Polacy coraz rzadziej nawiedzają stare kościoły Kowieńskie, w których tyle szeregów pokoleń polskich szukało mocy i ukojenia. Lecz co najsmutniejsze — że elementy ciemniejsze, odepchnięte przez litewskich kapłanów katolickich, poddają się balamuetwu tolerancyjnego pod względem narodowościowym Marjawity.

Prócz szowinistycznej zaciekłości litewskich księży, cechuje ich egzotyczna postępowość w lekceważeniu form zewnętrznych — nieodzownie związanych z powagą kapłańską. To też z bólem w sercu i odrazą moralną odwraca się głowę stary mieszczański kowieński od ołtarza, przy którym n. p. odprawia nabożeństwo ksiądz-poseł Krupavičius. Widział ów starzec, w swem życiu, różnych kapłanów i zakonników z poważnym zarostem długiej brody, ale nie może znieść widoku starannie wymuskanych wąsików „a la Wilhelm“, ruszających się filuternie podczas odprawiania Mszy św.

Z pewnością mniej zagrożony jest kościół katolicki pod prześladowaniem Sowietów w Rosji, niż deprawowany wewnętrznie przez księży litewskich w Litwie. Nie pomogą importowane z Niemiec zakony przeciwko demoralizacji wewnętrznej, ani rozjemca niemiecki nie pogodzi Litwina z Polakiem.

## Od Wydawnictwa

Z powodu podrożenia kosztów wydawnictwa zmuszeni jesteśmy z dniem dzisiejszym podnieść cenę N-ru do 150.000 mkp, za egzemplarz, prenumeratę zaś miesięcznie do 3000.000 mkp., za granicę podwójnie.

Wydawnictwo „SŁOWA“

## Jan WOKULSKI i S-ka

9. Wielka 9.

Bielizna męska i damska

Krawaty. Rękawiczki ciepłe

Sweatery ciepłe. Modne kamizelki damskie

Kalosze śniegowce z futerkiem (Tre-Torn)

Kapelusze pluszowe. Czapki

Skarpetki ciepłe

W wielkim wyborze!

Jeśli Ojciec Święty, w obawie utraty zbuntowanych, zuchwałych owieczek, stosuje do kleru litewskiego specjalny system łagodności — najmylniejszą do ich psychologii obrót drogę. Oni się zbuntować, jak Czesi, przeciwko Rzymowi nie mogą, bo wiedzą dobrze, że lud, o który się dziś opierają, głębiej i szczerzej od nich wierzy i pręcej się ich wyrzeknie, niżby się dał wyprowadzić na manowce, wyłamanem z pod władzy Stolicy Apostolskiej.

Wobec tego, że niema żadnej nadziei, by się odmięknęły serca i umysły, ogarniętych szalem szowinizmu krikščionów, katolicka ludność polska Kowieńszczyzny, wydana na pastwę ich eksperymentów patriotycznych nawet w konfesjonatach, zostanie w zupełności pozbawiona kościoła, jeśli Ojciec Święty nie osłoni jej swoją troskliwą opieką i to bezpośrednio, a nie przez niemieckie sakony.

Kowieńszczyzna

francuskiej polityki wschodnio-europejskiej organizacji politycznej, przedstawiającej niezaprzeczalną siłę.

Mała Ententa uważana jest przez Włochy za ognisko przedwojennego panslawizmu, na który Włochy nie mogą patrzeć przychylnie. Stanowisko Polski wobec konferencji jest dla Włoch problemem samodzielności polskiej polityki zagranicznej.

Przedmioty obrad.

WIEDEN. 9. I. Die Stunde publikuje depeszę belgradzką o konferencji małej ententy, zawierającą informacje sprzeczne z dotychczasowymi. Korrespondent tego pisma twierdzi, że jugosłowiańskie koła polityczne nie przywiązują do tej konferencji zbyt wielkiego znaczenia międzynarodowego. Sądzą, że Ninczicz tylko dlatego stara się rozdmuchać znaczenie konferencji, ponieważ jego stanowisko jest zachwiane. Chce on przeto odwrócić uwagę od stosunków wewnętrzno-politycznych, co się zaś tyczy programu konferencji, to informator dziennika sądzi, że pochodząca z czeskiego źródła wiadomość, jakoby układ francusko-czeski miał być jednym z głównych punktów konferencji, są niestwierdzone. Dr. Benesz wprowadził do sprawy z tego układu, ale inne państwa małej ententy nie myślą w danej chwili o zawarciu podobnych układów z Francją.

Kwestja oficjalnego uznania rządu sowiektów nie jest tak aktualna dla innych państw, jakby to wynikało ze sprawozdań czeskich. Czeszy prawie już ukończyli swe rokowania z Rosją i będą po Anglii prawdopodobnie pierwszym państwem, które pośpieszy się prawdopodobnie z uznaniem rządu sowiektów.

Głównym przedmiotem obrad będzie kwestja węgierska. Wedle propozycji angielskiej, Węgry miałyby od r. 1927 spłacać miesięcznie 10 milionów koron w złocie. Czeszy będą domagać się podwyższenia tej sumy.

Następna konferencya małej ententy odbędzie się Czechach.

## Przed konferencją w Belgradzie.

Opóźnienie otwarcia.

BIAŁGGRÓD. 10. I. (PAT). Otwarcie konferencji z powodu opóźnienia przyjazdu rumuńskiego ministra nastąpi we czwartek.

Narady.

BIAŁGGRÓD. 10. I. (PAT). Benesz odbył konferencję z Pasiczem i Nincziczem w sprawie nowej orientacji Małej Ententy w związku z sytuacją polityczną Europy.

Opinia włoska.

RZYM. 10. I. (PAT). „Idea Nazionale“ omawia konferencję białogrodzką. Czeszy i Jugosławia żywią nadzieję zastąpienia Rosji, jako kierowniczkę panslawizmu, pragnęły wykorzystać przewidywane zniknięcie Imperjum. Kiedy zniknęła nadzieja odrodzenia Białej Rosji, zmieniły politykę, dając do podjęcia stosunków z obecną Rosją.

„Messagero“ dowodzi, że na konferencji zapadnie decyzja stosunku Małej Ententy do Francji i Rosji i tem samym zostanie ustalona polityka wobec Zachodu i Wschodu. W wyniku konferencji powstać może nowy czynnik polityczny.

Wybitny polityk włoski w wywiadzie z prasą oświadczył, że obecna konferencya jest wyrazem pozyskania dla

## Dokoła sanacji Skarbu.

P. Bajda ma ustąpić.

WARSZAWA. 10. I. Chodzą pogłoski, iż przewidywane jest ustąpienie komisarza do walki z drożyzną, p. Bajdy, wobec opinii jaką przedstawiciele stronnictw sejmowych wydali w sprawie walki z drożyzną uprzedniego rządu na konferencji z premierem Grabskim.

## Propaganda monarchistów rosyjskich.

Jakkolwiek dotychczas nie mamy urzędowego potwierdzenia koronacji wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza na cara Wschodu, to jednak niektóre dzienniki paryskie twierdzą, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz został nie tylko proklamowany, ale i koronowany, z całym przepychem i zachowaniem tradycyjnych obrządków, na cara — wbrew temu, co piszą pisma lewicowej emigracji rosyjskiej, która wszelkimi siłami stara się osłabić ruch monarchistyczny wygnańców, a nawet jego dyskredytować.

Nie zatrzymując się dłużej nad samym faktem koronacji, który poniekąd wśród przeszłości natury dynastycznej zarysowuje się jeszcze niewyraźnie, należy zaznaczyć, iż wpływy wielkiego księcia zagranicą zdają się rosnać. Czy w kierunku zabrania czapki Monemacha dla siebie, — niewiadomo. W każdym bądź razie jest on rzesznikiem gorliwym tego ruchu, mającego na celu przywrócenie dawnego ustroju państwowego w Rosji. A ruch ten nie słabnie.

Obecnie, z nastaniem nowego roku, gen. Wrangel ogłosił list do dowódców jego armji, rozproszonych po Bałkanach. Generał pisze w swoim liście m. i.: „W ubiegłym roku wśród sił narodowych rosyjskich za kordonem wzmocniła się świadomość konieczności zjednoczenia. Armja pierwsza wymieniła nazwisko swego wodza, dokonała którego dokonywać się zjednoczenie — jest nim wielki książę Mikołaj Mikołajewicz“.

„Wobec tego — pisze gen. Wrangel — z meich ramion spada od tej chwili odpowiedzialność moralna“. Gen. Wrangel zapowiada, że nadal będzie pracował pod kierunkiem w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

W odpowiedzi na życzenia noworoczne w. ks. Mikołaja Mikołajewicz przesłał do gen. Wrangla depezę, w której oświadcza, że całą duszą związany jest z armją i że dzieli jej bóle i troski. „Wierzę — pisze on — że armja dozeka się pożądanego dnia powrotu do ojczyzny i wkroczy na ziemię rosyjską, a ta chwila będzie początkiem odrodzenia Rosji“.

Dwa są główne ogniska propagandy monarchistów rosyjskich w Europie: Jedno w Paryżu, drugie w Londynie. W stolicy Francji osiadła dynastia Romanowów z Mikołajem Mikołajewiczem, który stamtąd wydaje rozkazy do rozsiągniętych po Europie filij propagandy stycznych.

Przywódcą jednej z licznych filij monarchistycznych, — donosi „Daily Express“ — jest w Londynie Wilczyński. Oświadcza on, jakoby z Rosji przybywały coraz liczniejsze deputacje. Jedną taką deputacją, reprezentującą 200 carystycznych organizacji, prowadziła w Paryżu pertraktacje z wielkim księciem Cyrylem, który oświadczył gotowość ujęcia steru propagandy carystycznej. W tym celu rozkazał on ogłosić w Rosji proklamację, w której przyrzeka chłopom posiadanie ziemi a robotnikom prawa publiczne. Bolszewicy skazują na śmierć wszystkich, u których znajdują te proklamacje. Wilczyński twierdzi, że organizacja carystyczna posiada także w czerwonej armji licznych zwolenników.

Powodzenie Wilczyńskiego ma pewne

podstawy, gdyż niepokojące dla komunistów wieści o rozruchach wewnątrz państwa szerzą się z dnia na dzień. Także w ostatnich czasach wzrósł wśród ludności *Sojuzu Socjalistycznych Republik* ruch antysemitki ogromnie. Podobno ruch ten w konnej armji Budienego przybrał bardzo poważne rozmiary, tak że G. P. U. widziało się zmuszonem do utworzenia specjalnej Komisji do walki z ruchem antysemitkim.

Naogół propaganda monarchistyczna emigracji rosyjskiej wstąpiwszy w progi nowego roku 1924 nie zdaje się omdlewać i łamać wobec pstrzących się coraz bardziej na jej drodze trudności. „Za swobodą“ podaje szereg szczegółów dotyczących rozkładu panującego rzeszono w szeregach zwolenników caratu. Głównie daje się tam podobno odczuwać brak płynnej gotówki na cele organizacyjne.

Ostatnio w wyższych sferach politycznych i handlowych wzbudziła pewien niepokój wiadomość o mającym nastąpić uznaniu de jure sowiektów przez państwa zachodnio-europejskie.

## Persko-afgańskie przymierze.

W związku z ostatnimi wypadkami w Afganistanie, sytuacja w Indiach i sprawa kalifatu, wiktajacomi coraz bardziej politykę państw europejskich na Bliskim Wschodzie, donosi „Vossische Zeitung“ o przymierzu zawartem pomiędzy Afganistanem a Persją.

W ostatnich dniach w odświętne przybrany Kabul został zawarty traktat, mocą którego dwa kraje muzułmańskie wyłosiły jedno państwo buforowe, pomiędzy Anglią a Sowietami.

Więść o ratyfikacji tego traktatu do Londynu dotarła wespół z inną wiadomością, jaka w rządowych kołach angielskich wywołała... nie sensację może, ale żywe zainteresowanie: oto Francja wysłała do Persji 12 wojskowych aparatów lotniczych. Nie w darze dla rządu perskiego! Broń Boże... sprzedała tylko ludom wschodu, „których chce zbroić“, krzyżu „Vossische Zeitung“.

Jak tam w rzeczywistości się przedstawia nie wiadomo. — A tu druga wiadomość: Poseł afganistański w Angorze został przez Emira odwołany za to, iż w zatarg pomiędzy republiką a kalifatem wtrącał się w sposób *niedopuszczalny*, prawie że spiskując przeciw republice.

Czy w walce o kalifat, która do najaktualniejszych zagadnień polityki muzułmańskiej teraz należy, nie ma przypadkiem Francja zamiaru popierania planów butnego emira, jedynie niepodległego władcy mahometańskiego na świecie. Czy zasasahować chce politykę angielską w Indiach, czy też pretensje londyńskiego pupila a króla Hedżasu i potomka proroka po kądzieli (sie). Bowiem znane są marzenia Emira afganistańskiego, który godność kalifa osobiście plastować pragnie.

W takim razie republika turecka — jakże taka — w walce o wpływy na wschodzie schodzi na plan drugi, a na jej miejsce wyłania się pytanie: kto i za czym poparciem kalifem zostanie?... Emir bezwzględnie, jeżeli upadek brytyjskich Indji za jego sprawą do skutku dojść może.

Tymczasem wice król z drogi do Birmy zawrócił, by wespół z gabinetem in-

Rosyjski związek handlowo-przemysłowy w Paryżu z p. Denisowem na czele ogłosił listy otwarte do prezydenta Coolidge'a i p. Mussoliniego.

Prezydentowi Stanów Zjednoczonych związek wyraża głębokie i serdeczne podziękowanie za „moralne poparcie narodu rosyjskiego w jego walce przeciwko dyktaturze gwałtu“.

W liście do p. Mussoliniego p. Denisow odwołuje się do patriotyzmu wodza faszystów i ostrzega Włochy przed uznaniem sowiektów, wyrażając groźbę przyszłą zemstą.

„Rosyjscy patrioci — pisze p. Denisow — prześladowani i gnębieni obecnie w Rosji, zaczynają ezuć się na siłach i niedaleki jest dzień, kiedy zrzuca interakjonalistów. Wówczas żądem rząd legalny nie uchroni od wybuchu ksenofobji tych, co solidaryzowali się z bolszewikami“.

Co na to odpowie Mussolini — niewiadomo.

J. M.

dyjskim wewnętrzną sprawą państwa i jego północno-zachodniej granicy omówić.

„Daily News“ donosi, iż wszelkie wiadomości angielskich dziennikarzy z Indji surowej cenzurze podlegają.

„Daily Telegraph“ donosi, iż wszystkie poszukiwania wojsk afganistańskich w celu przyłapania morderców angielskich oficerów nie wydały dotychczas żadnych rezultatów. „Daily Telegraph“ zauważa sceptycznie, iż w poszukiwaniach nie brali udziału Anglicy, zatem wątpić należy w poszukiwaniu tych gorliwość.

„Manchester Guardian“ twierdząc, że w ciągu najbliższych lat dziesięciu wybuchnie wielkie powstanie w Indiach, może przesadza co nie co... jeżeli oczywiście państwa europejskie sytuacji obecnej nie zechcą wykorzystać na niekorzyść Anglii.

Alf.

## Za granicą.

Szwedzkie sprawy.

Nie trzeba ich lekceważyć. Jeżeli nie są w ważnych najważniejszych, to są najmniej arcyznamienne.

Oto w Berlinie było przed wojną 12 do 14 tysięcy szweców mających własne pracownie, a obecnie ilu ich jest? Jest ich zaledwie około 2 000.

Co to znaczy? Znaczy to, że... Otóż dla zdania sobie dokładnie sprawy: dla czego tak jest — zarsądziła berlińska „Morgenpost“ ankietę wśród majstrów szwieckich.

Skarżą się wszyscy. Niektórzy nawet kląą starożyście.

— Panie! mówił jeden z nich słuchającym pilnie dziennikarzowi. Zaczęło się to podczas wojny... Publiczność była sama reperować sobie obuwie. Kiepsko oczywiście, nieudolnie... ale ekonomicznie. Zaczęli ludzie przytwierdzać sobie sami zółki... gumowe, gutaperkowe, drewniane, rozumie się diabła wartość. No, i jak ludzie przywykli „radzić sobie sami“, tak — czy pan uwierzy? — noszą obuwie licho wie jak długo! Namanożyło się nawet sklepików sprzedających łąt, obcas, różne kawałki obuwia... dla użytku szwieckich samouczków.

— Dyletantów — podchwycił dziennikarz.

— Niech będzie dyletantów. Mniejsza o nazwę; chodzi o odbieranie nam chleba od ust.

Inny majster szwiecki mówił tak:

— Wiemy, iż ludność zubożała i że teraz zanim kto buty kupi, sześć razy namyślił się a siódmy raz... da stare buty do naprawy raz jeszcze. Ale bo też i ceny obuwia są horrendalne! Lecz czy mogą być inne? Pan człowiek rozsądny i wykształcony. Pan zrozumie. Przed wojną płaciłszy przeciętnie jednego dolara za trzy kilo skóry; obecnie płacimy 3 dolary za jeden kilogram skóry. Narzeka publiczność, narzeka i szwec. Pod ostatnim psem nastąpiły czasy... Szwedzka pasja ogarniała

Lektor.

## Od Wydawnictwa

Niniejszem podaje się do wiadomości, że prenumeratę Słowa można skutecznie za pośrednictwem firm wymienionych niżej:

1. W. Borkowski Skład materiałów piśmiennych. ul. Mickiewicza 9.
2. Gebethner i Wolff i S-ka Księgarnia ul. Mickiewicza.
3. T. Jankowska i Syn Zankowa ul. Skład materiałów piśmiennych.
4. Księgarnia Stow. Naucz. Polsk. Królewska 1.
5. Lektor Księgarnia Mickiewicza 4.
6. W. Makowski Księgarnia Świętojerska 20.
7. W. Mikulski Księgarnia ul. Wileńska 25.
8. J. Zawadzki Księgarnia ul. Wielka.

Administracja „Słowo“

## Ze wspomnień o ks. Kazimierzu Lutostawskim.

Śmierć ks. Kazimierza Lutostawskiego nie jest stratą tylko dla stronnictwa endeckiego, któremu ubył najbardziej utalentowany mówca, pierwszorzędnym parlamentarzystą, najenergiczniejszym i najbardziej niezłomnym agitator. Lecz jest to strata narodowa, co przyznaje, będąc nawet przeciwnikiem Ndeji, stojąc pod względem polityki zewnętrznej na biegunie diametralnie przeciwnym zmarłemu.

Ks. Kazimierz Lutostawski był po- stem ideowym, tym się wyróżniał od owych paru setek zjadaczy djet, ordyników interesów prywatnych, robiących interesy na polityce. Ks. Kazimierz Lutostawski był rzesznikiem polskości naszego katolicyzmu; w tym duchu wydawał „Bulletin catholique de la Pologne“ Był więc naturalną przeciwwagą dla licznych i posiadających wybitne stanowiska w kościele bojowników z polskością, historycznie skojarzoną z katolicyzmem na naszym terenie dziejowym. Ks. Kazimierz Lutostawski zwał całą całe życie socjalizm, w sejmie na-

leżał do największych przeciwników partji socjalistycznej.

Szczerotę przekonań i odwaga cywilna Kazimierza Lutostawskiego dawała nadzieję, że w wielu zasadniczych kwestiach zmieni on swe stanowisko. Zwolennik koalicji i traktatów powojennych, ks. Kazimierz Lutostawski nie wahał się w przecistawianiu się koalicji w sprawie wileńskiej i nawet w Komisji Zagranicznej sejmku bardzo energicznie piętnował Ligę Narodów.

Poznałem przed laty, w 1900 r. w Zurychu nie księdza Lutostawskiego, nie Kazimierza Lutostawskiego, a Kazia, który wespół ze swym bratem Józefem byli najmłodszymi członkami polskiej kolonii w Zurychu i byli ulubieńcami polskiej młodzieży akademickiej. Byli to młodzi 20—21-letni słuchacze uniwersyte u, zdolni, posiadający doskonałe przygotowanie do wyższych studiów, dobrą znajomość kilku języków obcych. Kazimierz Lutostawski wraził mi się w pamięć, gdy w 1900 r. po wykładzie Mielczarskiego o 1868 r., w dzień rocznicy, on, Mielczarski i paru innych członków kolonii polskiej akademickiej w Zurychu rozmawiali ze sobą do późnej nocy o przyszłym polskim powstaniu przeciwko

Rosji w chwili zaangażowania się Rosji w jaką wojnę.

Przyszła wojna rosyjsko-japońska; byłem niezadowolony z postawy Endecji, pragnąłem chociażby demonstracji antyrosyjskich, akcji prasowej w sprawie polskiej w prasie obcej. Wiedziałem, że Kazimierz Lutostawski jest w Londynie, napisałem do niego list o potrzebie secesji z obozu Endecji i zamieszczania wiadomości o Polsce, jako czynnik antyrosyjskim w prasie angielskiej. Odpowiedź Kazimierza Lutostawskiego zawiadła mnie, oświadczył w liście do mnie, że zawsze będzie się trzymał dyrektywy przywódców Ligi Narodowej.

W sierpniu 1914 r., gdy Strzelecy zbierali się w Krakowie, jako punkcie zbrojnym przed wymarszem na Rosję, ks. Kazimierz Lutostawski miał do nich mowę pełną gorącego patriotyzmu, sławiając ich przyszły bój z Rosją.

Obdarzony dużą odwagą, ks. Lutostawski nie ulękł się, że wobec Rosji skompromitował się swem przemówieniem i pośpieszył do Warszawy w zamiarze propagandy antyrosyjskiej. Lecz ludzie, którym ufał politycznie, których kierownictwu politycznemu od lat pierwszej młodości się poddał, oraz zgniała po-

lityczna atmosfera Warszawy postawili go w obozie filorosyjskim. W obozie tym był czynny ks. Lutostawski przez całą wojnę, biernym bowiem być nie mógł.

W styczniu 1919 r. na zebraniu, jakie urządziła Liga Ziem Wschodnich w Filharmonii, przemawiał między innymi ks. Lutostawski, mówił wówczas pojednawczo: „Jedni pragnęli zjednoczenia ziem polskich, rezygnując na pewien okres z ich samodzielnosci; inni rezygnowali na pewien czas z całości, aby osiągnąć niepodległość. Były to dwie drogi, którym jedną i drugiej szli do wspólnego celu“. Twierdząc to ks. Lutostawski wzywał do zapamiętania spotów i walk o drogi prowadzące do niepodległości, wobec tego, że cel już się osiąga, a wymaga jeszcze walk i wysiłków. „Zakończyła się wojna światowa, mamy jednak pierwszy rok wojny polskiej“ — mówił ks. Lutostawski w owej mowie.

Ks. Lutostawski był naturą aktywną. Podczas wojny światowej nazywano aktywistami tych, którzy stali po stronie państw centralnych, pasywiastami ich przeciwników, zalecających bierność. Jeżeli tę samą terminologię stosować do działaczy po tamtej stronie kordonu, to aktywistami byli tam ci, co pragnęli

## Zródło światła.

Dziwnym miastem jest Wilno! Gdyby ktoś mógł spojrzeć z wyżyn na organizacje społeczno-filantropijno-kulturalne naszego grodu, zobaczyłby odosobnione kółka i kółeczka, grupki ludzi, zamknięte jak w skorupkach ślimaczych, w obrębie swojej specjalności. Ogół nie interesuje się tem zgoła. Wilnianie coś niecoś słyszą o jakiejś instytucji wtedy, gdy się na nią kwestuje lub tańczy. Po zatem... zero uwagi i zainteresowania! Niema w mieście ani instytucji, ani lokalu, ani tzw. domu sni idei, któryby łączyła tę część społeczeństwa, która powinna uchodzić za elitę.

Wskutek takich stosunków, dzieją się np. takie smutno-komiczne epizody, jak przy zwiedzaniu tkalni p. Mohiówny w czasie zjazdu kobiet kresowych, kiedy posełki z Warszawy ze zdumieniem stwierdziły, że redowite Wilnianki — ziemianki nie umieją trafić do zakładu, bo nigdy w nim nie były i nim się nie interesowały.

Gdy się porówna jak w innych miastach Rzeczypospolitej na najbardziej szybkim piętrze, przewyższającym o wiele parafajskie pretensje tutejsze, najstrojniejsze damy wiedzą i interesują się wszelkimi objawami życia swego miasta i znajdują czas, by w niem uczestniczyć, to patrząc na obojętność zamożniejszych sfer wileńskich, na płytką powierzchowność ich życia, zastanawiać się trzeba, czy są eżem bądź, prócz dochodami, związane z tym krajem i wobec tego, czy nie wydają na siebie groźnego wyroku?

A przecież tyle jest jasnych i pięknych stron życia wileńskiego, tego cichego, w promieniowaniu pewnej sfery, typowo skromnej, „tutejszej“, bez rozgłosu, upartej pracy poszczególnych osób. Są to jak kępy kwieciste, na grzeszawisku ogólnego marazmu użęte społecznych, i chciałoby się prosić losu, by pozwolił rozrosnąć się im tak bujnie, by niezdrowe miazmaty bagna przyluszyły.

Jedną z takich oaz światła i ciepła, mało znanych zamożniejszemu sferom Wilna, jest, istniejąca od lat 3-ich czytelnia Im. T. Zana w murach S-to Michalskich, założona 21 grudnia, w dzień imienia „Arcypromienistego“, promieniuje swym pięknem światłem na schyłone przy nauce, młode głowy uczniów, którzy od lat trzech przychodzą do tego ciepłego ogniska wiedzy i serdecznej pomocy pedagogicznej, coraz leźniej, coraz chętniej. I nie dziw, bowiem zasady i zwyczaje czytelnia, różniące się nieco od przeciętnych instytucji tego rodzaju, rozwiązują szczęśliwie kwestję istotnej, łatwo dostępnej pomocy naukowej. Ten typ czytelnia, o wiele więcej przynieść może korzyści uczącej się młodzieży, niż system używany ogólnie w bibliotekach publicznych. Już sposób wybierania książek, jaki praktyczny! Przychodzący potrzebuje dzieła, np. o Mesjanizmie, o Freudzie, o pozytywizmie, o Mickiewiczu i t. p., otrzymuje do przejrzenia kartkowy katalog informacyjny, z wypisanymi tytułami dzieł, traktujących o danym przedmiocie. Odrzuca dowiaduje się kto o tem pisał, ile, co jest o tym przedmiocie w bibliotece i o co może prosić. Ułatwienie w pracy ogromne. Dostaje książkę i idzie do pracy. Wiemy wszyscy, że jedna z czarnych stron bibliotek, jest ilość ludzi siedzących na okół i ich mimowolne, choć stłumione hałasowanie. Czytelnia Im. Zana ma szereg pokoiów (5) a w nich

nieduże stoliki, pokój dla dziewczynek osobny, grupy się dobierają, każdy ma niejako swój kątek i mimo, że bywa bardzo ciasno, pracuje się lepiej i swobodniej. Przy obecnej drożyznie światła, opał i książki, już i dziatwa szkół powszechnych przychodzi pisać tu swe wypracowania. Informacji i rad udzielają z nieustraszoną gorliwością pp. Ruszczyówna i Czarnocka, założycielki czytelnia wraz z ks. Miłkowskim, p. Montwiłową, W. Wojewódzką, Z. Kiewliczową.

Zaczęto od... niczego. Paręset książek, lokal zapewniony, 3 sądnie drzewa; oto wszystko. Za epoki Litwy środkowej p. Szopa, a później p. Lichtarowicz, opiekują się gorliwie Biblioteką, finansując instytucję tak potrzebną i zaopatrując ją w odpowiednią ilość książek. Dzisiaj ilość tomów sięga 4.646 i 21 czasopiśm, co jessze jest zmało na potrzeby uczących się. Bowiem frekwencja doszła (maksimum) 188 osób w ciągu jednego dnia; wydano w roku ubiegłym 29.228 tom. Czytelnicy dzielili się jak następuje: uczniów: 14.967, wojskowy maturażyści 4.563, studenci 2.070; chrześcijan czytali 23.960, żydów 912.

Uczniowie szkół: technicznej, handlowej, powszechnych nawet, coraz częściej do Czytelnia się zgłaszają. Przychodzą nieraz dzieci lat 11—do 12 na naukę lub czytanie. Cyfry wyraźnie świadczą, że z miesiąca na miesiąc wzrasta liczba zgłoszeń młodzieży szkół wszelkich. Szukają oni w Czytelni podręczników szkolnych, krytyk literackich, materiału do wypracowań, książek polecanych do przeczytania. Ze wzrostem cen księgarskich wzrasta ruch Czytelnia.

Księgozbiory prywatne w rodzinach są przeważnie z racji wojny poniszczone. Zresztą dużo młodzieży szkolnej pochodzi z rodzin absolutnie niekulturalnych i z polską tradycją i literaturą mało jeszcze związanych.

W Wilnie więc placówka ta jest jedyna w swoim rodzaju, bardzo dziś popularna, nadzwyczaj przez młodzież lubiana i niezgodna. W ostatnich miesiącach przeciętna liczba czytelników wzrosła do 164 osób dziennie. Czytelnia otwarta jest dzień cały od 10 godz. do 8 godz. wiecz. Rano uczą się w niej i czytają ci z młodzieży, którzy uczęszczają do szkół i na wykłady wieczorowe, po południu zaś młodzież z gimnazjów i kursów rannych.

Cały więc dzień panuje w czytelni intensywna praca młodocianych umysłów i musi się nad niemi unosić filarecki duch Promienistych, bo w tem ognisku nauki panuje dąlna i niepowszednia harmonia, między czytelnikami i zarządem. Przyjeżdżający działacze społeczni z Warszawy, zdumieni byli idealnymi stosunkami, panującymi w miłej, przytulnej, robiącej wrażenie swojskie Czytelni.

„Jakto nie macie klótni? Nie hałasują w czasie czytania, nie palą mimo zakazów? Nie giną wam książki? „Nie“. „A wszystkie te przykre sprawy są zmorą czytelnia publicznych w Warszawie“.

Tu, u nas, inny jakiś duch panuje, mimo wszystkie naleciałości powojenne. Między młodzieżą, a bibliotekarkami, istnieje stosunek przyjazny, znajdują u nich poradę i wskazówki; ułatwienie to w pracy ogromne. Nie można nawet pomyśleć o tem, by miała zachwiać się lub upaść podobna instytucja! Jeśli mają być redukcje, to są urzędy i instytucje martwe i nie przynoszące ogółowi żadnego pożytku jak utrzymywanie kilku lub kilkunastu urzędników. Ale co innego ta Czytelnia, to istotne ognisko światła, nie mające dziś nic do utrzymania swego bytu, prócz nadziei na ofiarność społeczeństwa i na dobrą wolę ludzi, którzy zrozumieją esen jest dla wileńskiej młodzieży źródło oświaty w duchu filareckim. Hel. Kom.

TEATR POLSKI (Lutnia)  
Dzisiaj po raz ostatni  
„Dobrze skrojony frak“  
satyra DREBELLY  
z udziałem K. TATARIEWICZA  
Jutro „Dzwonek alarmowy“  
premiera lekka komedia Hennequina i Collusa.  
z udziałem K. TATARIEWICZA

TEATR WIELKI (na Pohulance)  
DZISJ premjera  
„Królowa fal“ o. STRAUSSA  
WYSTĘPY gościnne p.  
K. Niewiarowskiej  
i W. Szczawińskiego.  
Początek o g. 8 w.

TEATR WIELKI (na Pohulance)  
Przedstawienia popularne po cenach zniżonych o 50%  
w sobotę o godz. 3 1/2 w niedzielę o g. 3 1/2  
„Eugeniusz Oniegin“ „Faust“  
opera Czajkowskiego opera Gounoda

## SEJM i RZĄD.

Następca min. Darowskiego.

WARSZAWA. 10. I. Jako ewentualni następcy Ministra Pracy p. Darowskiego wymieniani są pp. Jurkiewicz, Dyrektor Depart. Ubezpieczeń społecznych, Stanisławski, b. Przes. RGO, i Sekal, przedstawiciel Polski przy Międzynarodowym Biurze Pracy. Jako kandydat na stanowisko podsekretarza Stanu w Min. Skarbu wymieniany jest p. dr. F. Młynarski, b. Dyrektor Dpt. Kredytowego i b. Dyrektor Urzędu Emigracyjnego.

Djety.

WARSZAWA. 10. I. 8 b. m. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów, w myśl którego djety urzędników i osób wojskowych oznaczane są w punktach. Punkty te ulegają pomnożeniu przez każdorazowo obowiązującą mnożną. W zależności od niej djety dzienne wynoszą: dla urzędników i oficerów 6—65 punktów, dla sędziów i prokuratorów 26—50, dla aplikantów sądowych 15—20, dla podoficerów 5, dla szeregowców 4 punkty.

## Z Kowieńszczyzny.

(Komunikat WILBI).

Bilans handlowy Litwy.

Według ogłoszonych niedawno danych urzędowych litewskich bilans handlu zagranicznego Litwy w ciągu pierwszych 10-ciu miesięcy 1923 roku wyrażał się cyfrą 126.952.200 lit. importu i 118.193.100 litów eksportu.

A zatem wywóz z Litwy w obserwowanym okresie stanowił okragle 89 proc. wwozu. Bilans zatem jest zdecydowanie bierny. Przeciętnie kraj tracił miesięcznie na skutek udziału swego w międzynarodowej wymianie gospodar. 1.875.000 litów. Tendencja przytem jest słaba, gdyż ostatni miesiąc sprawozdawczy daje cyfrę wyższą od przeciętnej.

Mianowicie w październiku 1923 wwieziono do Litwy towarów wartość 15.812.000 litów, a wywieziono ich za 14.011.000 litów.

Maneo wynosi zatem 1.801.000 litów, wobec 1.375.000 przeciętnej dla całego okresu.

O ile zatrzymać się nawet na ostatniej cyfrze, jako prawdopodobnej dla dwu ostatnich miesięcy roku kalendarzowego, o którym mowa, to i w tym wypadku łączna suma deficytu w bilansie handlowym Litwy na rok 1923 wyniesie 16.500.000 litów. Rzeczywistość da zapewne pojęcie nieco wyższą.

Dla zorientowania się w znaczeniu tej sumy, dla oceny jej doniesłości w życiu gospodarczym kraju, przypomnijmy, że równa się ona trzydziestu procentom ogólnej ilości waluty litowej (56 milionów litów) wypuszczonej przez Bank emisyjny Litwy do końca 1923 roku.

A zatem prawie trzecia część wartości emitowanej waluty wywędrowała po za granicę Litwy.

Wobec posiadanego przez kraj zapasu dewiz obcych, wysokowartościowych (szczególnie dolarów) objaw powyższy nie znaczy, by Litwa utraciła istotnie 30 proc. walorów obiegowych, posiadanych w początkach roku 1923.

W każdym razie strata ta jest bardzo poważną i jeżeli nie stanowi już sama przez się katastrofy, to jednak wypada uważać ją za zapowiedź takowej.

Bilans handlowy nie jest przecież bilansem płatniczym, jakkolwiek stanowi najistotniejszą część tego ostatniego.

Oprócz wyników handlu międzynarodowego widnieć jeszcze mogą po obu stronach rachunku różne inne pozycje, akcentujące, lub też zacierające tendencję, zarysowaną przez handel międzynarodowy danego państwa.

Odnosząc do Litwy rzecz się da, że po stronie aktywnej jej bilansu płatniczego zapisane można wpływające do kraju dolary, przesłane przez wychodźstwo zagraniczne, głównie amerykańskie.

Przed paru laty stanowiły one pokaźną sumę, acz nie zliczoną przez nikogo. Dzisiaj dopływ ten zmalał bardzo. Dużo Litwinów amerykańskich wyjechało bowiem z powrotem na Ocean, zrażonych polityką ekonomiczną swego ojczyzny.

Po stronie biernej bilansu płatniczego figurują spłaty zobowiązań międzynarodowych państwa i obywateli oraz wcale pokaźna wartość przedmiotów, wwożonych drogą kontrabandy w granice kraju.

Wobec stosunków walutowych w ro-

ku zeszyłam, eksport nielegalny był minimalny i nie skompensował napewno takiegoż wwozu, uprawianego, o ile wiemy, na szerszą skalę, szczególnie wzdłuż całej wschodnio-południowej granicy.

Litwa nie posiada ani większej, ani ważniejszej floty handlowej, nie gości na swem terytorjum licznych cudzoziemców, którym towarzyszy potok obcych dewiz, pozostający w państwie, jak np. Francja, która w 1921 r. liczyła 1 1/2 miliona obcokrajowców w swych granicach.

Nie posiada wreszcie większych wierzycielności zagranicą, które zasilałyby odsetkami swemi zapasami środków obiegowych na rynku wewnętrznym.

Trudno tedy przypuszczać, by bilans płatniczy Litwy za rok 1923 wyglądał inaczej, niż jej bilans handlowy.

W najlepszym razie inne pozycje bilansu płatniczego kompensują się wzajemnie, dając głos rozstrzygający wynikom handlu międzynarodowego.

Ostatnie zaś kształtują się, jak widzieliśmy wyżej, w grzesną zapowiedź na dzień jutrzejszy.

Wypada wreszcie zauważyć, że bilans handlowy Litwy, w podanym wyżej kształcie nie jest rzetelnym obrazem sił wymiennych kraju.

Po stronie wywozu figuruje tam bowiem pewna pozycja eksportu wytworów leśnych. Pochodzi ona z niszczenia majątku narodowego, z wyprzedzająco jego substancji.

Dla Zachodniej Europy przyjmuje się, jako norma 0,35 ha zalesienia na głowę ludności, starcząca do opędzenia potrzeb wewnętrznych. Poniżej tej normy kraj musi wwozić materiał drzewny, nie chcąc rabować swych lasów.

Dodać przytem należy, że potrzeby opałowe ludności zachodnio europejskiej pokrywają się niemal bez reszty węglem.

Litwa posiada mniej więcej właśnie 0,35 ha lasu na głowę ludności. Ponieważ zaś ludność ta przeważnie opala swe mieszkania drwami, przeto przyrostu rocznego masy drzewnej nie starczy do opędzenia konsumpcji krajowej. O wywozie drzewa w tych warunkach mowy być nie może, chcąc utrzymać racjonalną gospodarkę leśną.

W istocie więc deficyt handlu międzynarodowego Litwy w r. 1923 jest znacznie wyższy, niż 16 1/2 miliony litów (czyli 1.650.000 dolarów). Usunąć bowiem należy z rachunku pozycję eksportu drzewa.

Ruch statków w porcie Kłajpedkim.

KŁAJPEDA. W listopadzie 1923 roku do portu przybyło 8 okrętów pasażerskich, 47 handlowych, 6 statków żaglowych i 1 statek motorowy. Przywiezionym został: węgiel, superfosfat (kolocius), cement, surowe drzewo paplerewe, kamienie wapienne, drzewo, śledzie, spirytus, zboże i rozmaite inne towary. Wypłynęło w przeciagu tego miesiąca 7 okrętów pasażerskich, 46 handlowych i 5 statków żaglowych z bydłem, drzewem, „kolocius“, cementem, zbożem, śledziami i t. d. Na poszczególne państwa przypada następująca ilość okrętów: na Niemcy 99, na Szwecję 8, Norwegię 4, Francję 2, Anglię 2, Belgię 2, Lotwę 2, Danję 2, Holandję 1 i Estonję 1.

## Przymusowa choroba Trockiego.

MOSKWA, 10. I. (PAT). Ogólne zdziwienie wywołał ogłoszony dzisiaj przez konsylium lekarskie biuletyn o stanie zdrowia Trockiego, któremu jest zalecana konieczność przynajmniej 2-miesięcznego odpoczynku, ze względu na stan gorączkowy, pozostały po niedawnej infekcji partynej, w czasie której najwzięła się rozbieżność zdań między Trockim a Centralnym Komitetem Partji.

## Program Mac - Donalda.

LONDYN, 10. I. (PAT). W kręgach liberalnych utrzymuje się przekonanie, że jeżeli w programie gabinetu Mac-Donalda pierwsze miejsce zajmie utrwalenie prawdziwego pokoju w Europie, jak również uznanie Ligi Narodów za istotny czynnik równowagi i sprawiedliwości międzynarodowej, to gabinet Labour Party może liczyć na poparcie stronnictwa liberalów.

LONDYN, 10. I. (PAT). Na wczorajszym routine posiedzeniu przywódców liberalów omawiano mowę Mac-Donalda. Wyrażono opinię, że mowa jest tak umiarkowana, że mogła być wygłoszona przez członka partji liberalnej.

czynnego udziału Polaków po stronie Rosji, pasywiści, którzy temu się przeciwstawiali. Ks. Lutostawski przez swój temperament nie mógł nie być aktywistą. Jak w sierpniu 1914 błogosławił oddział występujący przeciwko Rosji, tak w 1917 r. gotów był błogosławić oddziały polskie, idące z Rosją. Ale siła obiektywnych warunków jest większą od indywidualnych i grupowych poglądów. Udziałem ks. Lutostawskiego było robienie formacji polskich, które skrzyżowały swą broń z Rosją, z Rosją bolszewicką. W Polsce przyszli do władzy zwolennicy antysemickiego frontu, Polska jednak pierwsze dwa lata swego państwowego istnienia prowadziła wojnę o swój byt z Rosją. W krytycznych chwilach tego boju widzimy ks. Lutostawskiego w przednich szeregach walczących. W czołowych formacjach, jako kapelan wojskowy podnosi ducha naszej armji.

Przyszły historyk osądzi linję polityczną ks. Lutostawskiego i jego przeciwników. Nie przesadzając jego wyroku, wiemy, iż zaliczy ks. Kazimierza Lutostawskiego do najwybitniejszych i najczystszych postaci z okresu pierwszego i drugiego sejmku.

Wł. Studnicki.

# KRONIKA

PIĄTEK  
11 Dnia  
Honoraty  
Jutro  
Arkadiusza

W. g. 3 26, Z. g. 3 57 m.

## WILENSKA.

— (1) Powołanie rocz. 1903. Wobec sprzecznych wiadomości o powołaniu roczników 1902 i 1903 r., podanych przez niektóre pisma wileńskie z miarodajnego źródła dowiadujemy się, iż rocznik 1902 już został powołany. Również zostały powołane osoby, które straciły prawo na odroczenie. Obecnie przeprowadza się rejestracja rocznika 1903 r. przez władze administracyjne. Spisy powołanych będą przedłożone dla przejrzania osobom zainteresowanym w gminach i komisarjatach. Co zaś dotyczy dnia powołania na przegląd i wcielenia do wojska, to o datach tych jeszcze nie ma wiadomości.

— (2) Wybory do komitetu walki z lichwą. Dziś dn. 11 stycznia, w sali Magistratu, mają się odbyć wybory do Komitetu Społecznego do walki z lichwą i spekulacją. Na przyjęcie udziału w wyborach zostali zaproszeni przedstawiciele 58 organizacji społecznych oraz kooperatyw m. Wilna.

— (3) Drożyzna rośnie. Dn. 10 stycznia związek kupców m. Wilna podniósł ceny na chleb biały do 620.000 mr. za kilo, stołowy I gat. 600.000, II gat. 550.000, razewy 400.000.

Z dn. 10 stycznia obowiązują następujące ceny na rybę: szczupaki, okonie i leszcze wagi 1 funta i wyżej 2.500.000 mk. za kilo w hurcie i 3000.000 w detalu, zaś sama ryba wagi od 1/2 do 1 funta 1.875.000 w hurcie i 2.150.000 w detalu, płotka i ryba do 1/2 funta wagi 1230000 w hurcie i 1500000 w detalu, sielawa i sandacz luksusowe 3500000 w hurcie i 4200000 w detalu, karpie i ryba żywa 350.000 w hurcie i 4200.000 w detalu.

— Z Uniwersytetu. Wykład inauguracyjny Prof. Dr. Stefana Glasera na temat „Zasady ekstradycji w odniesieniu do przestępstw politycznych” odbędzie się w sobotę dn. 12 b. m. o godz. 7-jej wieczorem w Auli Kolumnowej. Wstęp wolny.

— Oświata pozaszkolna. Grono profesorów Un. St. Batorego dla podtrzymania działalności Oświaty pozaszkolnej, daje szereg odczytów popularnych, które będą się odbywały w sali Śniadeckich co sobotę o godz. 6-jej wiecz. Cykl wykładów z przereczkami rozpoczyna prof. Kłos na temat: *Trzy etapy kultury artystycznej w Polsce Kraków* (wykład 12-go stycznia) *Wilno* (-19-go stycznia) *Warszawa* (20-go stycznia). Następne odczyty zapewnione są przez profesorów: Pigonia, Dżewulskiego, Ehrenkreutzowa, Patkowskiego i Miennickiego. Pan Wisłocki wygłosi odczyty z przereczkami na temat: *Nasze góry latem i zimą*.

— (4) Podatek na straż ogniową. Miejska Komisja Finansowa uchwaliła 5 pr. podatek od składek ubezpieczeniowych. Wpływy z tego podatku przeznaczone są na reorganizację i utrzymanie miejskiej straży ogniowej.

— (5) Sprawa dzierżawy kiosków dla inwalidów. Śród inwalidów wojennych istnieje wrzenie z powodu, że Magistrat zamierza odebrać od nich dzierżawę kiosków, ponieważ nie są w stanie wnieść opłatę za kilka miesięcy naprzód. Według zdania inwalidów, Magistrat mógłby z swych żądań skwitować wobec tego, że tenuta na dzierżawę kiosków opłaca się w złotych, a więc kasa miejska nie nie cierpi z powodu spadku waluty.

— (6) Komitet wystawy 1863 r. uchwalił zaniechać urządzenia wystawy z powodu trudności otrzymania eksponatów z poza Wilna i braku lokalu. Pierwotnie komitet projektował zorganizowanie wystawy w gmachu po-Bazylijskim. Gmach ten chociaż przeszedł do Rządu, nie znajduje się jeszcze w faktycznym rozporządzeniu naszych władz. Przedmioty, które były zebrane od osób prywatnych, zostaną zwrócone albo za ich zgodą zostaną jako depozyt w Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Składki zebrane na zorganizowanie wystawy zostaną złożone do dyspozycji T-wa Weteranów. Zebranie likwidacyjne komitetu odbędzie się dziś o g. 6 w sali Magistratu.

— Obywatelski czyn. P. Witold Wagner z Pawłowa złożył w darze Wydziałowi Sztuk Pięknych U. S. B. do jego zbiorów 17 rzadkich okazów numizmatycznych (4 medale złote, 12 srebrnych i 1 brązowy), miniaturę-portret oraz przeszło 200 tomów wydawnictw artystycznych, nader cenny i przeważnie dziś zupełnie wyczerpanych.

— Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet w Wilnie uprzejmie prosi wszystkie swoje członkinie o przybycie na ogólne zebranie, które się odbędzie dn. 11 stycznia w piątek o godz. 5 ej, Mickiewicza 22 m. 22. O ileby zebranie o 5-jej do skutku nie przyszło — następnie — odbędzie się o godz. 6, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członkiń. Wobec spraw bardzo ważnych Zarząd uprasza o jaknajliczniejsze przybycie.

— U Techników. Stowarzyszenie Techników organizuje we własnym lokalu w sobotę, 12 stycznia, zabawę taneczną dla członków Stowarzyszenia i zaproszonych gości. — Bilety w ograniczonej ilości u gospodarza Stowarzyszenia inż. Niecięgiwicza. Początek o godzinie 10-tej.

— W klubie Int. pras. dziś o 7-jej wiecz. zebranie miłośników sztuki fotograf. i pogadanka na temat „jak otrzymać dobry negatyw”. Wstęp wolny dla wszystkich i bezpłatny.

— Zabawy. Bał Towarzystwa Wioślarskiego w dniu 12 stycznia w sobotę odbędzie się w salonach „Apollo” (Dąbrowskiego 5), dochód z którego przeznaczają się, jako ze wszystkich przez T-wo urządzanych zabaw, na zakup nowych łodzi. Niech wszyscy, którzy sprzyjają rozwojowi sportów u nas, zechcą przyjąć udział w tej zabawie i obecnością swoją przyczynić się do uświetnienia bału. Początek o godz. 10-jej. Strój wizytowy. Wejście za zaproszeniem i rekomendacją. Bilety można nabywać i przy wejściu na salę.

## Z SĄDOW.

— (1) Skazani na ciężkie więzienie. Sąd apelacyjny w Wilnie rozpatrywał dn. 8 b. m. następujące sprawy:

— Stefan Zosiemiuk zarznął w stodołę swą krewną Annę Zosiemiuk i jej

6-letnią córeczkę. Przyczyną morderstwa były nieporozumienie na tle majątkowym. Oskarżony został skazany na ciężkie więzienie.

— Robert Ryl zabił żołnierza na wieczornicy, z którym pokłócił się po pijanemu. Został osadzony na ciężkie więzienie.

— W dn. 22 stycznia sąd apelacyjny będzie rozpatrywał sprawę A. Maroin-kiewiczej, oskarżonej o zabójstwo męża, właściciela plekarni przy ul. Mickiewicza.

## TEATR I MUZYKA

— Teatr Pełki (Lutnia). „Dobrze skrojony frak” dziś grany będzie po raz ostatni.

Jutro premiera lekkiej komedii Hennequin'a i Collusa „Dawonek alarnowy”. Komedja ta grana była z powodzeniem w zeszłym miesiącu w Warszawie. Reżyseruje i gra jedną z głównych ról p. K. Tatarski.

— Teatr Wielki (na Pohulanka). Dziś premiera operetki O. Straussa „Królowa fal” z gośćmi warszawskimi p. Niewiarowską i p. Saksawiskim.

— Przedstawienie popołudniowe. W Teatrze Wielkim w sobotę o godz. 4-jej p.p. „Kugenjusz Onegin”, w niedzielę „Faust” Gounoda.

Obie opery dane będą po cenach o 50 proc. niższych.

— W sali „Lutnia” W niedzielę d. 13 b. m. o godz. 4-jej po poł. uczniowie gim. Hygnunta Augusta odegrają Beilem Polskie, Kydle.

— W Hellesle wyświetlany na ekranie dramat „Stienka Razin”, nie dorównywał pod względem artystycznym ani też technicznym, czy reżyserkim, poprzednim obrazom, w szczególności zaś „Niewolnicy Miłości” i „Kapryzem Paryżanki”, które cieszyły ogromnym powodzeniem. Usterki reżyserji rzucają się w oczy przedewszystkiem w kierowaniu tłumami, a to podczas licznych bitew, marszów i zasadzek, nagromadzonych hojnie w przebiegu 8 aktów, niewypracowanych, wykonanych nieudolnie. Kostiumy też zawiodły najzupełniej i brak ich dawał się odczuwać najwidoczniej, bowiem rozobojnili i kozacy szli do walki w długich ekałatach utrudniających ruchy. Snać Perki i jego wodzowie ucharakteryzowani bardziej na moskiewskich dorożkarzy-lichaczy, nie bawili zausznia swym „dostojnym” zachowaniem. Niewyszykano również, tak ważny czynnik każdego ekranu, jakim jest otwarta perspektywa na widoki kraju i przyrodę.

Sensacje jedynie budził chór i orkiestra baletajek, wcale niezłe wykonane Z.

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Pożary. Dn. 4 b. m. w szkole żydowskiej (Nowe-Wilejska Połocka Nr. 1) w skutek nadmiernej palenia w piecu powstał pożar. Miejskowa straż ogniowa w przeciągu godziny ogień stłumiła.

— W folwarku Węgleliskiej gm. Worniańskiej pow. Wileńsko-Trockiego przez niewyjaśloną przyczynę spaliła się stodoła z zbożem Aliny Giesewiczowej. Straty narazie nie są obliczone.

— Ujęcie oszustów. Policja 1-go kom. zatrzymała Chaima Dajchesa i Aleksandra Baranowskiego, którzy sprzedawali zamiast brylantów szkielek.

— Słizgawka miejska. Dn. 9 b. m. koło domu Nr. 1 przy ul. Kościelnej poślizgnął się i upadł rozbijając sobie głowę kolejarz 27 letni Kazimierz Bierwiński. Wezwane pogotowie pszkodowanego odwiezło do jego mieszkania.

Dn. 16 b. m. upadł i reszbił sobie nogę 25 letni Josef Murwicz (Trocka 11). Pogotowie pszkodowanemu udzieliło pierwszej pomocy.

Stanisławowi Rukowiczowi (Ostrobramska 5) skradziono wódkę na sumę 200 milj. mk.

Marszałowi Wieleńskiemu (Moniuszki 31) skradziono 2 palta.

## Z CAŁEJ POLSKI.

— Międzynarodowa konferencja w Warszawie. Pod przewodnictwem Ministra Kolei Żelaznych w Sali Konferencyjnej Warszawskiej Dyrekcji PKKP rozpoczęła się międzynarodowa konferencja kolejowa, poświęcona uregulowaniu szeregu spraw niezadowolonych na europejskiej konferencji kolejowej w Nicei, w listopadzie r. b. Konferencja potrwa 2 dni, t. j. czwartek i piątek.

## ZE ŚWIATA.

— Burze i śniegi nad Anglią. W ciągu ostatniej doby nad całą Anglią przebiegała szalona burza śnieżna. Kanał La-Manche i morze Północne są tak burzliwe, że fale przygnały do brzegów Anglii cały szereg okrętów. Według wiadomości otrzymanych radiotelegraficznie wiele okrętów, zaskoczonych przez burzę na morzu, zostały uszkodzone olbrzymimi falami. Wskutek zaburzeń atmosferycznych przerwana została również komunikacja lotnicza z kontynentem.

## ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 12 b. m. wyznaczony na 1.900.000 mk. pol.

— Nowe banknoty. P. K. K. P. puszcza w obieg z dniem 10 stycznia banknoty 5-cio milionowe.

— Z przemysłu łódzkiego. W środę po dwugodzinnych naradach w Min. Przemysłu i Handlu, odbytych pod przewodnictwem p. Darowskiego i przy udziale p. Kiedronia, przedstawiciele wielkiego przemysłu łódzkiego zgodzili się na wypłacenie robotnikom całkowitego dodatku w wysokości 62 proc. Przedstawiciele przemysłu średniego i małego mają dać ostateczną odpowiedź w piątek.

## TELEGRAMY.

Odpowiedzi francusko-belgijskie.

BERLIN, 10. I. (PAT). Berlińskie koła urzędowe spodziewają się, że odpowiedzi francusko-belgijskie, doręczone będą jutro przedstawicielom niemieckim w Paryżu i Brukseli. Odpowiedzi te charge d'affaires niemiecki Hoesch prawdopodobnie osobiście przywiezie do Berlina.

Projekt Banku Emisyjnego odrzucony.

BERLIN, 10. I. (PAT). Gabinet Rzeszy odrzucił projekt utworzenia autonomicznego Banku Emisyjnego w Nadrenji.

Przywiązanie do st. stylu w Rosji.

MOSKWA, 10. I. (PAT). Pomimo wydaných zarządzeń oraz pomimo wprowadzenia przez władze cerkiewne nowego stylu, dzień wczorajszy, jako pierwszy dzień Bożego Narodzenia st. stylu, poza urzędami i przedsiębiorstwami urzędowymi był uroczysto obchodzony. Wszystkie prywatne sklepy zamknięto.

## WILENSKA GIEŁDA

Urządowa 10 stycznia b. r.

Emble złote	6600000—6450000
Bony złote	1550000
3% Państw. Pożyczka Złota	1475000
Wil. Pryw. Banku Handl. ser. 1-V	435000
Sp. Akc. „Pacific”	375000

## WARSZAWSKA GIEŁDA

urządowa 10 stycznia b. r.

Belary	10975
London	43000000
Paryż	498000

Redaktor Stanisław Mackiewicz

Wyrok. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Sąd Pokoju w Szarkowszczyźnie w dniu 2 grudnia 1923 r. na posiedzeniu sądowym rozpoznał sprawę z oskarżenia Jankiela Baszewkina o pobieranie cen nadmiernych za mięso i na zasadzie art. 119 U. P. K., art. 19 i 32 zesz. z dniem 2 lipca 1920 r. o zwalczania lichwy wojennej, postanowił: Jankiela Baszewkina, lat 39 syna Hirszy, za pobieranie nadmiernych cen za mięso skazać na milion mk. grzywny z zamianą na dwa tygodnie aresztu w razie niemożności zapłacenia i ściągnąć z niego sto tysięcy mk. kosztów sądowych. Wyrok nieostateczny. Termin i tryb zaskarżenia wyroku ogłoszony.

Sędzia Pokoju  
L. Maliszewski

DOM HANDLOWY „KARSAKOSOW”  
w WILNIE, przy ul. Sądowej 6.

**Hurtowa sprzedaż**  
mąki pszennej i żytniej  
wszelkich gatunków ORAZ śledzi  
Przybył wagon ryżu  
oraz NABESZDŁ TRANSPORT  
**Prawdziwej mąki rosyjskiej**  
z Ekaterynostawa firmy młyna Br. Szafryn,  
gatunków: Krupczatka, 1/2 1 1/2 najlepszej jakości po cenach tanich.

**KAMIEŃ ŻÓŁCIOWE**  
Zmiękcza i usuwa bez bólu CHOLEKINAZA

**H. Niemojewskiego ataki w zupełności ustają.**

OBJAWY: (początkowe). Ból w bokach i dołka podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obrutkiej. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda, język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. OBJAWY: (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tynej — pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatkę Wzdęcia brzucha, rozszadanie żeber i parcie na kiszce stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Blizszych informacji udziela: Aptekarz fizjolog H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 5. Sąd główny I. B. Segal Wilno.  
Sprzedaż w aptekach aptecznych i aptekach.

Redakcja „Słowa” poleca ofiarności publicznej osobę z inteligencją z trygiem dzieci, repartjantką z bolszewij pozostającą bez żadnych środków do życia w położeniu rozpaczliwym. Ofiary składać prosimy do Administracji „SŁOWA” pod literami A.B.

Osoba średa. lat poszu kuje pasady gospodyn. Zgłasza się na wyjazd. Oferty do biura ogłoszeń S. Juliana Niemiecka 4 dla M. L.

Sanie elegancie petersburskie sprzedam na wyplatę. Mickiewicza 62 m. 3.

**Poszukuję pracy dla sześciu koni roboczych**  
w Wilnie lub na wyjazd, Zgłoś się: Wilno, Wielka Pohulanka 7 „Tygodnik Rolniczy”

**Buchalter-bilansista**  
dziesięcioletni pracownik na naczelnym stanowiskach w kraju i zagranicą w dziedzinie przemysłowo-handlowej przyjmie posadę od 15 lutego. Sol dne referencje. Łaskawe oferty składać: Poczta Czarnewiec, Zakłady Przemysłowe, „PRACA” Kierownik K. Zapolski.

**SIANO** prasowane na paszę i do pakowania w większej ilości wagonowo **poszukiwane**  
Oferty sub: „WPG-1387”, do Biura Ogłoszeń Rudolf MOSSB, Warszawa, Marsealkowska 124.

**Poszukuję 2-oh pokoi Saneczki** - parokonne mogą być jednokonne. Dubeltówka kaliber 20 do sprzedania  
Kalwaryjska 4 skład drzewa.

Oddaje się w dzierżawę **młyn walcowy** przy nim gonclarka i piła okrągła Położony 4 kilometry od stacji kolejowej 45 kilometrów od Wilna. Wiadomość: ul. Dąbrowskiego Nr 7 miesz. 8 od 5-7

Pianino lub fortepian chce kupić, pośredników wynagrodzę. Szpitalna 7 (obok Zawalnej) wł. dom.

Sprzedają się **sanki amerykańskie** Ogląd. Wileńska Nr. 44-a O warunkach dowiedz się ul. Żeligowskiego 1-16 u p. Zimmermana.

**Udzielam lekcji** oraz przygotowuję w zakresie 4 kl. gimnaz. Garbarska 11-2

**Akuszarka** z Warszawy udziela porad, Przyjmuje, od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.